

A  
 A A  
 A A  
 A A A A  
 A A

TTTTTT HRRRr G O O O P P P P II II N A  
 T Rrrrrr G O P P P P II II  
 T R P O O P II II U R I O P I E  
 T E P O O O O P II II

JEDNODNIÓWKA - 18 sierpnia 1946 roku  
 z okazji zakończenia II CASu

Ciepła, trochę pochmurna noc, nawiót na "zgró-  
 rzu, lampy naftowa, pióro, skrokiące po papierze.

Oto w skrócie tytuł "Na Tropie na Urlopie".

Nie spóźniajcie się po nim wiele. Za-  
 mało jest w tej chwili przysyłanych przez wód materiałów  
 i za mało czasu / do rana /. "Na Tropie na Urlopie" -  
 jednodniówka będzie odbiciem nastroju jednego dnia CASowego  
 15 sierpnia, brzemienne w gości i kurczaki. Odbiciem nie  
 byłym. Bo mimo gości i kurczaków, charakterystycznym dla  
 CASu jest przede wszystkim praca, a o tem być mało.

Więc rozpoczynam wędrowkę po CAS-ie,  
 a Wy razem ze mną.

Zaczniemy od żółdka

Magazyn. O kilkadziesiąt kroków dalej  
 Komenda CAS-u i izba chorych. Czujemy dziwny zapach. Feni-  
 Kimenda, arbulans, czy magazyn? Trudno się zaraz zorientować.  
 Okazało się, że to tylko ser przydziałowy. Jeden z magazynierów  
 ma podejrzanie pedbite oko.....

Ściekajmy - tu - miejsce niebezpieczne.

Lapiduchy

Zbliżamy się do przychodni lekarskiej.  
 Chyba słowa Dr. Bodzana, żywo opowiadającego o ostatnim  
 wypadku: usunięto właśnie wodę z brzucha jakiejś kobiety.  
 - Ona by już nie żyła, ale tak dorobro za dwa dni umrze -  
 radują się lekarze. Marzą cię cesują się "Bibus" z Mazowsza,  
 przewidziany za rączkę przez "Krawca Mariannę" i "Gryzonie"  
 Bibus idzie na krajnie - w przód w miejscu niewypowiedzia-  
 nym.

- Upijcie mnie - błaga...

- Czy jesteś nałogowcem pijącym? Bo jeśli tak, to szkoda  
 na rakotyku - na pijaków nie czeka.

Wzrost wojców kilku cywilów i harcerzy.  
 Czy już widać? Władków-Chorach na stole mało. Urządnie  
 stworzyli im takie warunki, aby ciężko niż jedną noc  
 trudno było utrzymać. Mało wygodna kółka, intensywna kuracja  
 rózcz tego chorym zabieramy zupełnie ubrani, z by nie  
 tylko kłasi kapcie z zięgą. Obecnie stłych chorach m. m.  
 B-łós. Roboty sporesz przechodzą ludzi z sobą, przemiennie  
 ród. i rżbi nie, poszta z przodami, z sobą bolaciami,  
 różni. rózcz to... kład, z a nitkami na poziom.  
 instruktorskim.



## Z u c h y .....

Przed obozem medyków są zuchy i za obozem medyków są zuchy.

Różnią się tem, że u tych starszych wiszą na namiotach, a raczej na linkach odnamiotów w charakterze pieluszek - ręczniki. W młodszych natomiast nie widać suszących się części składowych zucha.

Poza tem jedni i drudzy chodzą na szczudłach, dużo hałasują i śpiewają. Jedni "Marynarza", a drudzy "Śmierć Białej Twarzy"

Oto list zucha / zgadnijcie którego - dużego, czy małego ? /

"Kochana Mamusi!

Jestem nad jeziorem Turawa. Bawimy się wesoło w marynarzy, puszczaemy łódki z kory, robimy dużą tratwę, kąpiemy się i uczymy się pływać.

Mamy bardzo dobrą drużynę komendantkę. Chodzi z nami na wycieczki, bawi się z nami, uczy nas śpiewać i tańczyć wiele piosenek. Ten taniec i piosenkę marynarską lubimy najlepiej:

Od bieguna do bieguna  
Droga preta mu jak szbuna  
I do raka do sąsiada  
Po rybiemu tak powiada:  
Raku, raku, raża, raża  
Niechaj żyją marynarze  
Zuch marynarz chłopak młody  
Nie boi się szłonej wody,  
Więc zdziwiona morska rybka  
Wytrzeszczyła swoje ślipka:  
Też on się nie boi chyba  
I samego wieloryba

Szkoda że już koniec i że musimy jechać do domu"

A oto piosenka "Śmierć białej twarzy" bardzo przydatna i popularna na CAS -ie.

Śmierć białej twarzy  
mniem, mniem, mniem, mniem, mniem  
Niech się usmaty  
mniem, mniem, mniem, mniem, mniem  
Niech się smarzy powolutku,  
W własnym tłuszczu,  
W własnym smutku  
Śmierć Białej Twarzy  
mniem, mniem, mniem, mniem, mniem

## U Turków ...

Tę z drogą wiedzącą do gór idziemy do grupy harcerzy z O.-TUR-u, inaczej zwanych Turkami. Już z daleka słyszimy wydobywające się i opadające rytmicznie płótna namiotów. Jak się okazuje przyczyną tego jest taka, że Turkowie niedawno wrócili z wycieczki i w namiocie ch. wrócili z namiotów do obozu. Ludzi ze wsi nie chcieli ich od siebie wygnać.



przeszkadzajmy śpiącym. Zostajemy zaproszeni do "Baru pod Hindusem". Kuchnia, stół wykopany w ziemi. Przy stole on: Fakir. Znamy go z ogniska. Właśnie zaklina węża, którego wspaniałomyślnie ofiarowuje redakcji.

### Zlepki

Tu coś przedziwnego z tabliczka przy drodze leśnej: Al. Dha. Ministra Sztachelskiego. Długa aleja wysadzona jest patyczkami, których " ozdoba " stanowią nałożone na nie puszki po konserwach i mleka. To na cześć Dha. Ministra, żeby nacześnie stwierdzić, ile spożywają dzięki niemu harcerze. Po wejściu do obozu okazuje się, że to całe miasto z Zlepkowo. Proszę: "Ulica Krysi" z wizerkami serca przebitego strażą, ul. "Bycza", "Suchosłębna" i inne. Po środku pomnik: na piłu napite herby miast, z których swój ród wywodzi założyciel: Bydgoszcz, Toruń, Szczecin, Kuja-y, Jelenia Góra. Pod pomnikiem symboliczne puszki z mlekiem. / jedna nas Wkra kamila /

Przed namiotami wizytówki: "Dh. Wszechnauk Tereno .. znawczych, Docent Kamiguel Graybowski". Obok wielki koss na wyrzucenie szkieł z berenki.

Gdzie indziej katedra psy/-/tu rysunek dwóch przystojnych piesków/ echnologii. "Katedra sygnalizacji" posiada ozdobną tablicę.

Ulica Pleski i Aleja Oleńki /ulice wysypane po bokach piaskiem/ docieramy do gazety "Echo Zlepkowe"

"Chocik słońce, wodę, zieleni mamy,  
I kamień nas indykamy  
To jednak wciąż wdychamy,  
Ze CAS nie wapiemy z Harcerkami"

Taki osterowierz - westchnienie wysłano do CAS-u śląskiego. Ale tego nie ma w tej gazecie, to tylko wprowadzający nas drah tak wdycha. Reszty Zlepkiowian poznać nie możemy gdyż są na wycieczce.

Bahó zawiera artykuły: wstępny "O nasz stosunek do Ślązaków" Najświeższe wiadomości z życia harcerskiego /wzięte najprawdopodobniej z biuletynu informacyjnego Naczelnictwa/

### "Harcerstwo Polskie w Belgii"

Polskie oddziały harcerskie w Belgii podporządkowały się Naczelnictwu ZHP w Warszawie. Po Austrii, Danii, Szwecji i Francji jest to już piąty kraj, w którym dzięki właściwej polityce zagranicznej Naczelnych Władz ZHP istniejące tam oddziały harcerskie przyłączają się do naszego kierunku."

W gazecie zlepkowej jest i poezja. Oto wiersz pierwszorzędny poety, wobec którego Przyboś to pęta. Prosimy zwrócić uwagę na piękno rytmu i rymu:

Spieszyliśmy pieronem na CAS,  
W letni, wakacyjny, piękny czas  
Na Śląsk na Ziemi Odzyskane,  
W piastowskie z dziejów księstwo znane.  
Znikła germańska ludu zmora,  
Nam stać na straży teraz pera.  
Czuwaj nad jeziorem Turawy  
Harcerskiej ucz się postawy



Postawę ducha instruktora  
 Zdobywał nie stylem aktora,  
 Tak duka, jak cięka, słoń, hart  
 W instruktorskiego życia start.  
 Więc chwycił na wskazówek wagę.  
 Biegły swe krzycząc mniej odwagę.  
 Gwaj! Gwaj! Gwaj! Gwaj! Gwaj! Gwaj!

F. S.

I kłóć zastępów: "Zastęp C apeluje do kompetentnych czynników, aby: albo linię zbiórki przenieśli przed namiot tegoż, albo namiot przed linię zbiórki. W przeciwnym razie zastęp ten będzie wchodził w ciągłą kolizję z Szanowną Komendą robotniczą."

Gazetkę redaguje Zespół, adres: 3 podobóz, ul. "Nie na żarby" 13.

Z 3 d z

A teraz ze Zlepkiwa, który był typowym przykładem pusa... na obozie, przenosimy się do cywilizowanej Łodzi. Jest ich 95-100. Pięć namiotów oddzielnie stojących to Komenda, sekretariat, biblioteka /to-ist książek/ Po ścianach Komendachkiej polanki-erektywnej biały lakierowany stół i politurowane krzesła.....

Oglądany snopki między drzewami rozstawiony obóz. Łaziki mają buty smolony z kurzenia, pod nim drogowskazy: "do pna. Jakaś droga", "do icedai - dwie pary zelówek", "do papu", "pod akacyją". Obok Łazików ..... "Beduiny" /?/ z imitacją Beduina, całego w bandażach i ręcznikach. Bohry mają udanego bobwa. Pawłany - pawłana. Jeden z zastępów przed namiotem aludował sobie wigwan przeznaczony na zbiórki "gadane" i jedzenie. Do w Łodzi każdy z zastępów oddzielnie jada, - nie mają wspólnego stołu. W kuchni panuje "Bolek" - harcerz który przez 20 lat nie innego nie robi, tylko gotuje. Wygląda niepozornie /"to ja jeździem z tych cienkich kucharzy"/, ale na to gotuje wspaniale. Zupa pomidorowa z kluskami /na fajansowych talersach/, indyk, kompot - nie dziwnego, że nawet dh. Chadzik wygląda tu finiszgowato". W obozie wszyscy i wszystko tyje. Nawet Kamyki .....

L u b l i n .

Do Lublina wchodzić od tyłu. Podobno wszyscy się tak myślą, wobec czego wprowadzający zwyczaj prowadzić gości od razu do bramy: "Państwo pozwolą - to jest brama, tylko należy obejrzeć z tamtej strony."

W Lublinie jest "Uwaga, żyj pies", a obok kot, - Para ta stanowi, jak łatwo się domyśleć, symbol zgody - stoją obok siebie i nie, podobno bardzo się kochają. Poza tym jest herb: kosa z pętyków, skacząca na drzewo. Jest tu oryginalna kapliczka: krzyż, na nim przyczepiona drabinka i: łóżnia - symbol Golgoty. Jak prawie wszędzie - barometr: t.m. rozem nie: kamień lecz sznurzek /suchy - pogoda, mokry - deszcz, fruwać - wiatr/ Zastęp harcerzy widzimy Komendę gotującą obiad: zupę na kurczak i naleśniki z marmoladą.



## WIELKOPOLSKA

Wielkopolska przywitała Redakcję gromkim "mniam, mniam, mniam". Brzmiało to dość dwuznacznie ..... Okazało się jednak, że to był tylko bojowy okrzyk H.K.Z.-tów czyli Harcerskiego Klubu Zapłoków, wzniesiony na cześć kurczaków.

Wielkopolska orzekła zgodnie, że należy mieć "tu" /pokazali bicepsy/, a nie "tu" /pokazali głowy/, więc, ponieważ sam druh Komendant lansuje taki pogląd, kapitulują i materiału do "Na Tropie na Urlopie" nie dają.

Znalazł się jednak taki, / nazywa się Arcy-Szyszka/ który napisał i dostarczył opis pierwszego ogniska na CAS-ie. Opis ten jednak przytoczymy kiedyś indziej, bo właśnie jest alarm. Przyjechał Gen. Spychalski i Gen. Popławski.

## MOWA GEN. SPYCHAŁSKIEGO

Mowa Generała była krótka - przed rozpoczęciem Generał spytał się harcerzy czy może zapalić, okrutni odpowiedzieli gromkim "nie".

## R Z E S Z Ó W

Zwiedzamy dalej : Rzeszów ma ładną polankę vis à vis górki D-ha, Kosińskiego. Rosną na niej młode brzoźki i sesenki i dużo wrzosu. Teren zamknięty z jednej strony wałem, z drugiej piaszczysty brzeg jeziora.

I znów zeszpecili obóz ulicami, jakby ich mało w mieście było. "Aleja I Armii", "Aleja Sikorskiego"..... Kuchni strzeże autentyczny żywy pies - Lord. Spasiony na demokratycznej kuchni arystokrata.

Oto co napisał w tym dniu pamiętnym Rzeszów:

"R a j n a z i e m i ....."

Mili nasi i liczni goście stwierdzili, że mamy raj na ziemi. Oto wykaz gości jednego dnia : Dh. Naczelnik ZHP-u, delegaci władz administracyjnych z Opola /razem 38 osób/, delegacja dyrektorów /15 osób/, delegacja kierowników /osób 49/, delegacja pedagogów /osób 83/ Ostatnio zawitało do nas "Na Tropie". W związku z tym gospodarz dostał solidną pucówkę, bo dał tylko kakao, biskwity, nugat, dżem, - zapomniał o czekoladzie. "Ono" było jednak zadowolone.

Wogóle wszyscy jesteśmy zadowoleni. Poznajemy ludzi i życie.

Szczęście, rozkosz, radość. Spiewamy, witamy, zegnany. Czekolada, ser, kawa kakao. Jednym słowem raj na ziemi.



## W A R S Z A W A

W Warszawie jest kolumna, w Warszawie jest syrena  
na gruzach, w Warszawie mieszkają "Igrzy", plemię dość  
sympatyczne i sensowne, ale to mało ważne. Najważniejsze,  
że w Warszawie obrał sobie siedzibę Arcy -- Pawian, któremu  
podlegają wszystkie pawiany harcerskie.

Oto, jakie toczą się między nimi rozmowy:  
Pawiany z Warmii, z drugiej strony jeziora skandują:  
"Prośimy Arcypawiana", na które to zawołanie Arcypawian  
arcyspiesznie zawsze bierze: -

Z Warmii : "Pawianie, Pawianie czy umiesz pływać?"

Arcypawian : "Umie"

Z Warmii : "Te odpłyn"

Albo :

Oni : "Pawianie, Pawianie"

On : "Czego"

Oni : "Jesteś potwierdzeniem teorii Darwina"

Arcypawian ma zdolności pisarskie. Oto co pisze  
o CAS-ie: /~~porównać~~ z poetą ze Zlepkiwa/

Najmilsze na CAS-ie są wspólne ogniska

Gdzie zamiast iskier nastrój precz pryska

Oprócz tego wysoka ilość obozowych pokazów

Które wykazują poziom instruktorski, odrazu...

Nie ma bardziej nastrojowego też połączenia

Jak wesoły pokaz i za poległych westchnienia

Bardzo też dobre jest wczesne wstawanie

Gdyż wyrabia u chłopców miast spania -czuwanie...

Ig, Ig, Ig, - raj, raj, raj,

## MAZOWSZE -- MATECZNIK

Szare płótna namiotów

Stoją nad brzegiem Turawy

To drugi CAS już gotów

Bo twardej, harcerskiej zaprawy

Ta ziemia krwią Ojców zroszona

Do wielkiej nas wzywa roboty,

Niech porwie nas praca szalona,

Niech biją nam serca jak młoty

Podajmy sobie dłonie

Harcerze z Polski całej -

Casowe ognisko niech płonie

W młodzieńczej duszy śmiałej

Niech głównie z naszego ogniska

Z Opola przez kraj wędrują.

Niech zapał nam z oczu tryska,

Niech twarze się szczęściem malują.

Instruktorskie drużyny

Zdają egzamin bojowy

Wesołe dziarskie miny.

Aż szumi bór stary sosnowy

Zapachem leśnej żywicy

Tak dobrze oddychać głęboko

Po starej śląskiej ziemi

Z piosenką wędrować szeroko.

Podajmy sobie dłonie .....



Te z Mazowsza z Matecznika rozlega się pieśń,  
którą już śpiewa CAS.

Słonie, Apisy - Byki, Orły prym w śpiewie wiodą.  
Budzą się, myją się, śpiewają, siedzą przy wyłożonych mchem  
stołach, na omszałych ławkach - śpiewają.....

Szare płótna namiotów .....

### B I A Ł Y S T O K

Oto konkurencyjna pod względem muzycznym Obok  
Mazowsza drużyna.

Kultura muzyczna dzięki D-bowi Moniuszce tak jest  
u nich głęboko, że chleb CAS-owy nazwali "dzwińkowcem"

Z. W. M. -- Owcy.

- Widzę, macie druha 16-let służby harcerskiej?  
A ja myślałam że jesteście całkiem świeżo uharcerczoni  
ZWM -owcy?

- Nie - tu kilku nas jest takich.

### K R A K Ó W

Akcja, machinacja i inna kombinacja. Takie jest  
ogólne zdanie. Może i racją chcieli przekupić "Na Tropie"  
cukierkami, ale nie nie pomoże.

Najwięcej dali materiału "Skądzego urządziliśmy  
składnicę?", "Potrzeba urządzania stoiska na CASie",  
rozprawa na temat "Konieczność cywilizacji czyli elektryczność  
w namiocie", rozprawa o "Potrzebie lub reklamie"

A teraz niech się przedstawia

CAS to piękna akcja na ziemi opolskiej  
Warto wejść w podobóz Chorągwi Krakowskiej  
Raz, dwa, trzy, cztery,  
Raz, dwa, trzy .....

Najważniejszy czynnik to nasza składnica,  
która wszystkim swoje towary zaleca, raz, dwa ...

I na każdej rzeczy połowę zarabia  
Takim to sposobem Kraków się dorabia .....

Na szerokim CASie Kraków głośno słynie  
Jego sława nigdy w pamięci nie zginie

Krakowscy kucharze tak świetnie gotują,  
że nawet Premiera obiadem częstują .....

A skutki tej sławy taki obrót miały  
że gościli u nas nawet Generały .....



Najgroźniejszą postacią na obozie jest dh. Pucek - Szpicbródka, którego znamy jak prowadził ognisko. "Wszak i na niego nadszedł czas" - głoszą Krakowianie w wierszu, którego nie przytaczamy, bo nie mamy miejsca.

### K I E L C E

Kielce żyją hasłem "ora et labora". Mało się udzielają, mają szkółkę od 6-tej do 23-ciej. Są solidni i cisi. Na wielki zlot korespondentów, jedyny przedstawiciel jaki przybył, to właśnie Kielecczanie. Właśnie nie zdążyli go powiadomić ze względu na nieodpowiednie rozstawienie namiotu redakcji.

Porządne chłopaki, wszyscy są partyzanty. Ryzykanci: pożyczili ławkę dla Krakowa, gdy był Dh. Przewodniczący i Wice-Wojewoda Pucek.

### S Ł A S K

Jesteście jedyną Choragwią, która nie nie dała. /System wychowawczy - tak się mówiło każdemu/ Pół godziny czasu na napisanie.

I zrobili. To jest sprawność i solidność. Dali reportaż z akcji społecznej w Opolu. Na dziesięć stron. Jest coś w atmosferze obozu śląskiego również z tej solidności Szeroko, równo, rozstawione namioty, celowość pionierki..... Solidni, przeważnie podtatusiali instruktorowie.

Brawo! Nadzieja że "Na Tropie", które od września funkcjonować będzie w Katowicach, nareszcie będzie punktualne.

### W Y S P A

Teraz "Baczność" - kto się nie chce zamoczyć, "Na wyspę fruń" Mieszkają tu nowoczesni polinzenowicze: harczerne na obozie wypoczynkowym. Dzisiaj właśnie wyjeżdżają. Niektóre Choragwie umieszczają na wyspie swoje kurczęta. Wprowadzanie fauny na wyspę jest celowe. Będą tam zdawać w krótko na sprawność "Trapera".

### O OFIARACH GOŚCINNOSCI

Właściwie trzeba było o nich pisać na początku, ale jak to w życiu bywa, zapomina się o tych, którzy z poświęceniem lecz mało efektywnie pracują. Mowa o dwadzieścia chłopakach służbowej drużyny z Opola. Dwadzieścia niebezpiecznych ofiar gościnności. Gotują dla Komendy CAS-u, pracują w magazynie są łącznikami, sprawują warty nocne przy ogólnym dołytku. Jak się dowiadujemy od t.z. służby informacyjnej CAS-u, ofiary są obustronne. Dowody rzeczowe: wizytacje obozów przeprowadza Komenda zawsze w porach posiłków/



A TERNY. TERNY.....

Tutaj wybaczcie, ale redakcja nie może być obiektywna.  
Bo jak głosi miejscowa piosenka:

Na manowcy natropowe  
Przyjechało dziewczę zdrowe  
Przyjechało, hen z dalekich, cichych stron  
A, że mieszkać gdzie nie miała  
Waga z gościny skorzystała  
U Mazurów i Warmiaków nad Turawą  
U Konrada, co miś kleszcza  
Tadeusza - kuchara mistrza  
U Olgierda, co Pawianów szczęściu miał  
U Wiatraka Bronisława  
Co to strachem ją napawał  
Bo ją zmaszał do porządku i karności  
No i innych, nieco młodszych  
Pięknych, zgralnych i najsłodszych  
Co im oczy jak diamenty w słońcu lśnią  
Pokochała natropić się  
Wszystkich chłopców dziewiętnastu  
I Komendę i Pawianów, Pelikanów .....

Rozumiecie że w takich okolicznościach, wszystko  
tu jest najpiękniejsze. I brama z redżem i kapliczka na  
między korzeniami i ognisko wiszące nad jeziorcem i nawet  
namiot, który sprzyja opalaniu się w piegi.

## O G N I S K O

Dzień zakończył się ogniskiem. Ale o tem nie kaźcie  
mi już pisać. Jest już 16 - ty sierpień. Słońce wschodził  
jest zimno, a ciepło ognia wydaje się czymś całkiem  
nierealnym.

Tyle tylko pamiętam, że żołnierze się obrzuli, bo  
nie rozumieeli co znaczy "fe, fe, fenomenalnie" i chcieli  
uciekać.

Awtoby wszyscy krzyczeli: "Poczekajcie, nie  
uciekajcie". Waga się domyśliła, że tanto to był największy  
dowód uznania i odpowiedzieli: "Zaczekamy", wtody my:  
Z Zapiszcie się do Harcerzy". A on!: "Harcerze do wojska"  
A Harcerze: "On idziemy, już idziemy do baletu".

I było wesoło. "Taka była zabawa" - jak mówią Mazurzy.

## S M I E R Ő F R A J E K O M !!!

Redakcja "Na Tropie na Urlopie" czyli "Głos z pod koca"  
Namiot na bezludziu, ale nie bezrybiu.  
Wydawnictwo: Skarba informacyjna WAFAS-ka.  
Odbito na powielaczu własnym na Śląsku.

BRAGA !!! Pisaniem, rysunki, fotografie do "Na Tropie" nadsyłać  
do dnia 31.0. na dawny adres redakcji - Warszawa, Wiejska 17.  
Pierwszynymoz zrefornowanego "Na Tropie" ukaze się w połowie IXmies.



